KURJER FILMOWY

CENA 20 GR.

KUPONY ULGOWE DO KIN

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

pod redakcją JERZEGO BRAUNA

ROK II. | WARSZAWA, NIEDZIELA DNIA 13 KWIETNIA 1930 R. | NR. 15

Z teatrzyku prowincjonalnego — do Hollywood

Oblężenie Mozżuchina w Warszawie

Wielki artysta pragnie spokoju

Przyjazd Iwana Mozżuchina. ulubieńca warszawskiej publiczności kinowej, wypadł w okresie wyświetlania filmu, który niewątpliwie nazwać można koroną jego działalności artystycznej. Film ten, to „Hadżi Murat" (Biały szatan) arcydzieło wysokiej klasy, które łączy w sobie kulturę i umiar twórczy z potężną wystawą i znakomitą grą aktorów.

Iwan Mozżuchin stworzył w tym obrazie kreację, która zelektryzowała publiczność warszawską, kreację prawdziwie głęboką, pełną bohaterskiego patosu i rozmachu. Nic dziwnego, że pierwsza wieść o przyjeździe jego wywołała gorączkowe podniecenie. Tłumy wyległy witać go na dworzec główny, tłumy tłoczą się do „Filharmonji", gdzie artysta rozdaje w godzinach południowych swe autografy, tłumy wznoszą okrzyki na jego cześć podczas przedstawień, gdy Iwan Mozżuchin ukazuje się oczom rozentuzjazmowanej publiczności.

Publiczność ta w nadmiarze wzruszenia i zapału nie zdaje sobie nawet sprawy, jak ciężki jest żywot aktora filmowego ściganego przez objawy sympatji publiczności. Przewożony z miejsca na miejsce, znużony otaczany przez dziennikarzy, fotografowany, szturmowany listami, telefonami i t. p., z ręką zwichniętą niemal od pisania autografów, Iwan Mozżuchin miałby wszelkie prawo zbuntować się i zawołać: „Dość już! Kocham was i jestem wam wdzięczny, moi przyjaciele i wielbiciele, ale — wierzcie mi — wszystko to jest ponad moje siły!"

Miałby prawo — ale nie uczyni tego napewno. Jest przecie Mozżuchinem, artystą i człowiekiem wysokiej klasy, Europejczykiem w każdym calu. Zawsze uprzejmy, uśmiechnięty, na toast odpowiada toastem, na ukłon ukłonem, na przyjaźń przyjaźnią. Nie tak, jak Titta Ruffo, który oklaskiwany w jednym z teatrów przez publiczność nie raczył nawet podnieść się z krzesła.

Dla ludzi orjentujących się w doli i niedoli aktora filmowego, „bohatera dnia" i sensacji stolicy — zwracanie się o interwiew nie należy do przyjemności. Widzimy doskonale, że Mozżuchin jest znużony, że na dole, przed Europejskim hotelem czeka nań auto. Mimo to jednak trzeba przezwyciężyć współczucie, bo wyższy ponad nie jest obowiązek pisma wobec swych czytelników.

Zaczynamy tedy rozmowę. Ale o dziwo! Iwan Mozżuchin bynajmniej nie okazuje zniecierpliwienia. Chętnie udziela odpowiedzi na wszystkie zapytania. — Gdybyż to nie był oficjalny wywiad, lecz tylko towarzyska, przyjacielska rozmowa — mówi na wstępie. — Panowie rozumiecie doskonale, że forma wywiadu jest tak szablonowa, że trudno właściwie zmieścić w jej ramach, to o co naprawdę idzie. Postaram się jednak w paru słowach dać jaknajwięcej treści.

— Prosimy tedy o nieco szczegółów z pańskiej pracy artystycznej, począwszy od pierwszych kroków na tem polu.

— Zacząłem w Rosji. To się rozumie samo przez się. O filmie nie myślałem wtedy jeszcze. Grywałem na szarych deskach scen teatralnych w małych miasteczkach na całym niemal obszarze Rosji, przerzucając się z miejsca na miejsce, Potem dostałem się do teatru Stanisławskiego, tej prawdziwej świątyni sztuki, skąd wyszło tylu znakomitych aktorów.

— A jak trafił pan do filmu?

— Zostałem zaangażowany przypadkowo. Uzyskałem engagement w wytwórni Chanżonkowa. Był to okres gorączkowej produkcji filmowej. W atmosferze pracy i zapału, cechującego te pionierskie poczynania w służbie X-tej Muzy, nakręciłem moje pierwsze filmy. Wtedy to grałem również w filmach o temacie polskim, „Mazepie" i „Potopie", pod reżyserją M. Puchalskiego. Z prawdziwą przyjemnością powitałem go teraz w Warszawie, odświeżając dawne wspomnienia.

— Jakie role grał pan w tych filmach?

— Tytułowe, Kmicica i Mazepy... Wkrótce potem wybuch rewolucji bolszewickiej uniemożliwił mi pobyt w Rosji. Uciekłem przez Krym do Francji, gdzie artyści i reżyserzy rosyjscy, przebywający na emigracji z energją zabierali się do dalszej twórczej pracy. Znacie panowie zapewne filmy moje z tego okresu. Przeważnie sam je reżyserowałem, a do wielu z nich pisałem sam scenarjusze.. Po Francji przyszła kolej na Amerykę.

— Co sądzi pan o tamtejszych stosunkach filmowych i warunkach pracy aktora?

— Nie byłem niemi zachwycony. Trudno tam o wolną, nieskrępowaną twórczość. Hollywood to zegarowy mechanizm. Sucha, automatyczna precyzja zabija inicjatywę. Jest to hurtowna produkcja o charakterze nawskroś przemysłowym. W Hollywood żyje się tylko filmem. Niema w tem miljonowem mieście ani jednego teatru.

— Dobrze się stało, że wrócił pan do Europy.

— Obecnie pracuję w Berlinie, z zespołem złożonym przeważnie z Rosjan. Ten okres mojej działalności uważam za szczęśliwy. „Hadżi Murat" jest filmem, którego typ specjalnie mi odpowiada.

— Dlatego też stworzył pan w nim tak potężną kreację. Czy uważa pan, że film dźwiękowy powinien obywać się, jak „Hadżi Murat" bez djalogów?

— Ekran nie jest sceną. Dobra ilustracja muzyczna, zespół naturalnych dźwięków i śpiewy wystarczają w zupełności.

Rozmowa przeszła na tematy ściśle fachowe, poczem zapytaliśmy Mozżuchina o wrażenia z Warszawy.

— Czuję się w niej, jak u siebie w domu, choć jestem tu po raz pierwszy. Jestem tylko „nieco" zmęczony.

— To było delikatnie powiedziane... Podobno był pan w „Qui pro Quo" i „Morskiem Oku". Czy uważa pan, że z tym zespołem aktorskim można stworzyć polskie rewje dźwiękowe w rodzaju „Fox Follies"?

— Bodaj, czy nie lepsze — odpowiada Mozżuchin.

W tej chwili zbliżają się ku nam dyrektorzy z „Warszawskiej", którzy dawno już czekali niecierpliwie na koniec naszej rozmowy. Publiczność w „Filharmonji" czeka na autografy. Czas nagli.

Po dokonaniu specjalnych zdjęć dla „Kurjera" żegnamy się, dziękując Mozżuchinowi serdecznie za poświęcony czas, tak bardzo dlań drogi.



Autograf **Mozżuchina** dla Czytelników „Kurjera Filmowego". Przyjazd słynnego „gwiazdora" do Warszawy związany jest z premjerą filmu „Hadżi-Murat" w kinach „Filharmonii" i „Palace". (Wł. K. S. A. „Warszawska")

POD SĄD OPINJI PUBLICZNEJ

Brutalna nagonka ciemnoty

Jałowa walka z „Kurjerem Filmowym"

Różne są klęski i plagi trapiące ludzkość, ale najstraszliwszą z nich jest niewątpliwie

ciemnota.

Walka z ciemnotą

należy do najtrudniejszych, ale i do najzaszczytniejszych. Jest to bowiem walka ofiarna, znosząca obelgi i ciosy, od tych, o których dobro się toczy.

Ciemnota, to pustka mózgów, to niezdolność logicznego myślenia i twórczej pracy, to

złość tępych głów, przeciw rozumnym.

Plaga ciemnoty zaczyna się szerzyć z zastraszającą szybkością wśród naszej branży filmowej. Jednym z jej najcharakterystyczniejszych objawów jest

dzika, brutalna, niezrozumiała nagonka, rozpoczęta przez koła kierownicze tej branży przeciwko „Kurjerowi Filmowemu".

Należy stwierdzić z całą stanowczością, że w okresie przełomowym jaki przeżywał ostatnio nasz przemysł filmowy, w okresie katastrofalnego załamania się gospodarczego — te sfery kierownicze (głównie zaś Zarząd Związku Przemysłowców)

okazały smutne niedołęstwo,

brak jakiejkolwiek orjentacji w zagadnieniach, dotyczących kwestji życia i śmierci polskiej branży filmowej. Nie umiały one niczego przewidzieć, niczego zorganizować i niczemu zaradzić. Co więcej wykazały

niezdolność do solidarnej współpracy,

bez której nie może być mowy o przezwyciężeniu kryzysu.

Pewna ruchliwość w ostatnich tygodniach, przejawiająca się w gorączkowych obradach i w propagowaniu idei solidaryzmu, jest mocno spóźniona, a także

jest tylko słabym echem artykułów wstępnych „Kurjera Filmowego",

tego „głosu wołającego na puszczy".

I oto naraz ten bezwładny, pozbawiony energji twór, jakim jest Związek Przemysłowców, zaczyna być strasznie dzielny, djabelsko waleczny i kolosalnie energiczny... w zwalczaniu „Kurjera Filmowego", tego jedynego, pożytecznego wydawnictwa. Ma to być

ratowanie swego skompromitowanego prestige'u.

Związek Przemysłowców chce widocznie pokazać, że i on, ma wściekłą energją i wspaniałą żądzę czynu.

Źle jest, niema pieniędzy, ludzie nie chodzą do kina, produkcja polska upada — a więc

„hejże na Soplicę!".

Rzucić się na „Kurjer Filmowy", niech przestanie istnieć, niech po nim wszelki ślad zaginie, bo on to przecież wznieca ten niepotrzebny ruch twórczy, każe myśleć (komu to potrzebne!),

on to jedyny ostrzegał przed niebezpieczeństwem, wtedy, gdy nikt go nie przeczuwał jeszcze,

on jedyny oceniał jasno sytuację, podawał rady i wciąż nowe pomysły.

Mówmy otwarcie: Pismo nasze jest właściwym autorem wszystkich rozsądnych projektów i wniosków, jakie nurtowały i nurtują w ostatnich miesiącach wśród branży.

Idea solidaryzmu, współpracy producentów polskich, Związku Reżyserów, produkcji dźwiękowej, budowy nowoczesnego atelier dźwiękowego, naprawy moralnej i reorganizacji całej naszej branży, — wszystko to promieniuje ze szpalt „Kurjera Filmowego". Pismo nasze walczy zażarcie o byt przemysłu polskiego, zadziera odważnie ze wszystkimi w jego obronie,

naraża się firmom amerykańskim,

występuje przeciw tym, którzy mogliby mu dać finansowe oparcie. Czyni to w imię twórczych ideałów, w interesie ogólnym.

Gdyby nie istniał „Kurjer Filmowy", należałoby go stworzyć, Cały przemysł powinienby opodatkować się dla zapewnienia bytu tego rodzaju placówce.

Zamiast tego złość i ustawiczna nagonka. Rzucanie kłód pod nogi, strzały z za płotu, ordynarne represje.

Jest to potworność

Trudno określić to innem słowem.

Represje stosowane przez Związek Przemysłowców, oraz Związek Teatrów Świetlnych świadczą o jakiejś zapamiętałej nienawiści. Nienawiść ta stroi się w pozory prawa, powołuje się na dawne uchwały, wygrzebuje z lamusu zapomniane zakazy. „Ustawa nasza mówi..." — oto ich argument.

Ludzie, którzy stosują te represje,

nie rozumieją zupełnie ducha ustaw.

Ustawy mają wartość wtedy, gdy nakazują rzecz słuszną. Ustawa, krzywdząca i niesprawiedliwa, ustawa, która **zwraca swe ostrze przeciw działalności szlachetnej i pożytecznej**

— staje się potworną i głupią.

Precz z taką uchwałą czy ustawą!!!!

Nakładanie wysokich kar na biura ogłaszające się w „Kurjerze Filmowym", groźby skierowane do kin, które czynią to samo, kurendy postanawiające, że nawet fotografij pismu naszemu dawać nie wolno, a nadewszystko wstrzymanie dostawy filmów tym kinom, które zamieszczają kupony ulgowe w „Kurjerze Filmowym" —

to bezmyślna walka sił ciemnych, przeciwko jasnej sile.

Walkę tę prowadzą panowie z „Ciemnogrodu" w nadziei, że pismo nasze nie wytrzyma tych ciosów i przestanie istnieć. Skąd ta ohydna, burzycielska manja? Ależ to jasne. Jakże można pozwolić by istniało pismo

szczere, odważne, uczciwe,

bezinteresowne, a nawet kosztem ofiar jednostek nadstawiające karku za tych, którzy je prześladują!

Jeśli ta walka jest aktem zemsty jednego obrażonego człowieka, to dziwić się należy, że inni idą za nim, jak tępe stado baranów.

Jeżeli to jest robota w obronie „Kina dla wszystkich", to stwierdzić należy, że uciekanie się do represyj „policyjnych"

świadczy o bezsilności i upadku.

Redakcja tego pisma postąpiła by uczciwie, gdyby podziękowała uprzejmie, ale stanowczo za taką obronę.

„Kurjer Filmowy" opiera się na rzeszach przywiązanych doń czytelników i dlatego nie boi się głupoty i złości ludzkiej.

Metody powyższe poddaje śmiało pod sąd opinji miłośników filmu i zwraca się do wszystkich swoich przyjaciół, by poparli go tem goręcej, wbrew zorganizowanym wysiłkom ciemnoty.

Betty Amann w polskim filmie

Nowy dźwiękowiec reżysera M. Waszyńskiego

„Fortuna kasjera Spiewankiewicza"

W niektórych pismach ukazały się alarmujące, ale naogół nieścisłe wiadomości o nowym polskim dźwiękowcu reżysera M. Waszyńskiego, realizatora „Kultu Ciała".

W związku z tem zwróciliśmy się do kierownika produkcji Józefa Rosena z prośbą o podanie bliższych szczegółów o nowej imprezie.

Nowy obraz reżysera Waszyńskiego osnuty będzie na tle powieści Andrzeja Struga „Fortuna kasjera Śpiewankiewicza" (Tytuł filmowy jeszcze nieustalony). Scenarjusz opracowali Anatol Stern i Andrzej Strug. Kierownictwo literackie objął Karol Husarski, zaś zdjęć dokona Jan Theyer („Huragan", „Kult ciała").

Będzie to film śpiewno-mówiony z wkładkami w językach obcych: angielskim, francuskim i niemieckim.

Obsada rekordowa. W głównej roli wystąpi Bogusław Samborski, bohater „Policmajstra Tagiejewa" i „Urody Życia", partnerką zaś będzie

Betty Amann,

której kreacją w „Hadżi-Muracie" zachwyca się cała Warszawa.

Opracowaniem partytury zajął się ceniony kompozytor i kapelmistrz Adam Szpak, który wczoraj dyrygował orkiestrą na koncercie w Konserwatorjum. Dekoracje buduje St. Norris.

Swego rodzaju curiosum stanowić będzie cały akt mówiony w żargonie „kasiarzy".

Zdjęcia pleinerowe rozpoczęte zostaną około 10 maja, atelierowe zaś w Warszawie w początkach czerwca.

„Fortuna kasjera Śpiewankiewicza" będzie pierwszym obrazem produkcji dźwiękowej nowopowstałej wytwórni „Asfilm", która zorganizowana została przez znanego przemysłowca Józefa Szpaka.

Wierzymy, iż obraz ten stanie na wysokim poziomie artystycznym. Nazwiska realizatorów i bohaterów filmu są tego najlepszą gwarancją.

RYSZARD ORWID. 25

DEMON ŚMIERCI

Ciąg dalszy.

— Skrzynki znajdują się tam, gdzie je położono. Teraz nadchodzi rozstrzygająca chwila. Trzeba podwoić czujność, aby nie dać tym drabom wyjść cało z pułapki.

Odźwierny wzruszył ramionami.

— Nikt nie jest w stanie przedostać się do willi niezauważony. A stamtąd to już chyba tylko ptakiem wyfrunąć...

— Wydaje mi się — rzekł komisarz, — że ktoś jest w budce ogrodowej, o tam, na końcu aleji.

W tej chwili drzwi budki otwarły się naoścież. Wyszedł z nich stary, nieco zgarbiony człowiek i począł spokojnie gracować grabiami ścieżkę.

— To ogrodnik — zauważył odźwierny.

Komisarz uśmiechnął się.

— Powiedzmy, że to tylko ogrodnik. Ja myślę co innego. A pan, panie Flink?...

— Miejmy go na oku...

*

W tej samej chwili dwaj mężczyźni zdążali w zamkniętem aucie ku peryferjom miasta. Jeden z nich, ten przy kierownicy, był to wielki, tęgi człowiek, którego widzieliśmy raz jako montera, a drugi raz jako policjanta. Towarzyszem jego był Ryszard Żarski, we własnej osobie.

— Trzeba się spieszyć — mówił gruby urywanym głosem. — Jeszcze kilka minut, a może być zapóźno!...

Auto skręciło w pustą niemal ulicę. Z jednej strony stały tu niskie parterowe domki, a z drugiej wysoki, drewniany parkan, zasłaniający zabudowania fabryczne.

— Stop! — syknał gruby i zahamował nagle. — Tu wysiądziemy.

Obaj ubrani byli w wyszarzałe, robotnicze bluzy. Ryszard miał postawiony kołnierz. Szli powoli wzdłuż parkanu, potykając się, jakby nieco podchmieleni. Zatrzymali się w miejscu, gdzie w parkanie brak było kilku desek.

— Tędy — szepnął gruby.

Znaleźli się na obszernym placu pokrytym żelastwem, wozami, małemi zabudowaniami, beczkami i t. p. Szli ostrożnie, korzystając z naturalnych osłon.

Nieopodal stała duża szopa na narzędzia. Zbliżyli się do niej i przemykali się wzdłuż ściany. Szopa miała dwie przeciwległe bramy, przednią i tylną. Ryszard i gruby mężczyzna stanęli przy tej ostatniej.

— Tędy nikt nie wchodzi — szepnął gruby — ale brama nie jest szczelnie zamknięta. Gdy pchnąć silnie, otwiera się.

Zaglądnęli przez szparę do wnętrza.

Ewa Turska siedziała tu na krześle, którego poręcz dotykała ściany. Miała przymknięte oczy i zburzone, splątane włosy, spadające w kosmykach na czoło. Ręce przyciśniete sztywno do boków.

— Ona jest przywiązana wraz z krzesłem — zauważył Ryszard nikłym szeptem, nachylając się do ucha towarzysza. Gruby skinął głową twierdząco.

Przed Ewą stał rozkraczony z rękami w kieszeni niski, krępy człowiek o wyglądzie urodzonego zbira.

— Hehe, koniec się zbliża — roześmiał się chrapliwie. — Niechno się panna pomodli. Jeszcze pięć minut. Rozkaz rozkazem, chociaż, gdyby to odemnie zależało, to jabym takiej pięknej panienki nie uśmiercał.

Wyjął rękę z kieszeni i spojrzał na zegarek.

— Za pięć pół do szóstej. Tam nasi już pewnie załatwili się ze wszystkiem. Poco ten opór, ładna panno? Powiedz, gdzie rzuciłaś te papiery, a będziesz żyć. Ogłuszę cię tylko i zostawię tu związaną.

Ewa otwarła oczy i patrzyła nań w milczeniu.

— Już tylko trzy minuty. Otwórz buzię i gadaj śmiało. Nie zadzieraj z naszym starym, bo z nim niema żartów. Jak kazał, to trup!

Pokiwał głową i sięgnął w zanadrze. W garści jego łysnął krótki nóż.

— Już tylko dwie minuty. Ładny scyzoryk, co? Jak mamę kocham, poderżnę gardziołko. Moje ty maleństwo, moja ptaszyno. Nie powiesz, nie chcesz? No, to zrobimy koniec! Nie bój się, ani poczujesz...

Westchnął.

— Taka ładna panna. Już tylko minuta...

Ryszard położył rękę na ramieniu grubego i wpił weń paznokcie.

— Już! — syknął.

Zbir podszedł do Ewy i położył jej dłoń na oczach.

W tej chwili gruby pchnął drzwi, roztwierając je z trzaskiem, a Ryszard skoczył, jak piorun z rewolwerem w ręku:

— Ręce do góry!

Zbir odwrócił się błyskawicznie. Na twarzy jego, na widok Ryszarda, odmalowało się osłupiałe zdumienie. Nóż wypadł mu z ręki.

— Jakto, przecież to...

Gruby zadał mu cios pięścią tak potężnie, że tamten zwalił się na ziemię nie wydając głosu z piersi.

Ryszard już był przy Ewie. Podniósł nóż i ciął sznury. Ewa uśmiechnęła się.

— Dziękuję, dziękuję — rzekła — ale teraz...

— Rozumiem. Każda sekunda droga. Naprzód do auta!

Wybiegli szybko z szopy.

(C. d. n.)



Efektowna reklama uliczna, urządzona przez kino „Stylowy" w Poznaniu, w związku z premjerą polskiego filmu „Kult ciała" (wł. D/H J. Zagrodzki).

Taki smutny, a jednak umie robić pieniądze...

Najnowsze plany Charlie Chaplina

Zbyt wielkie podatki! — Oto krzyk podnoszący się zewsząd....

U nas? Nie, w Hollywood.

Atelier zbyt są obciążone wydatkami na podatki i dlatego rozpoczyna się powoli exodus studiów z „miasta filmów" z Los Angelos. Wywędrowało już atelier First — National. Teraz ma zamiar uczynić to samo ze swem atelier „smutny Karolek".

Gdy Charlie kupował plac pod swe atelier w r. 1917 — zapłacił 33.000 dolarów. Dziś dają mu zań półtora miljona!

Charlie tworzy obecnie swoje własne konsorcjum filmowe pod nazwą: „Charles Chaplin Productions Inc". Rozpisano subskrypcję na akcje. — Rocznie firma ta ma wykładać na produkcję filmów niemych (i tylko niemych!!) 5 — 10 miljonów dolarów.

Prawda, jak to wszystko pięknie brzmi? I kto z Was byłby posądził „smutnego Karolka" w meloniku o taki spryt kupiecki.

15 kwietnia upływa termin

Termin nadsyłania odpowiedzi na ogłoszony konkurs p. n. „Kto winien" upływa z dniem

15 kwietnia.

Jest to już termin ostateczny.

Obecnie redakcja zajęta jest segregowaniem odpowiedzi. Trzeba nie bez satysfakcji stwierdzić, że dużo odpowiedzi jest trafnych.

A więc baczność! Cenne nagrody czekają zwycięzców. Do odpowiedzi załączyć należy Kupon Konkursowy zamieszczony na str. 4-ej.

Western kupuje Foxa?

Ostatnie wiadomości z Nowojorskiej Giełdy

Rozeszły się pogłoski ze stron dobrze poinformowanych, że banki Western Electric Halesy — Stuart nabyły większość udziałów Foxa.

W związku z temi wiadomościami dała się zauważyć na giełdzie tendencja zwyżkowa akcji Foxa.

Bardziej szczegółowych wiadomości w tej sprawie brak. Oficjalnego potwierdzenia tranzakcji jeszcze niema. Paryż podał też tę wiadomość bez komentarzy.

Tak więc zakończono — o ile z tych wiadomości sądzić można — dramatyczną walkę Foxa o niezależność, po myśli koncernu Western — Electric.



P. Leopold Schanzer, obecnie współwłaściciel D/H J. Zagrodzki w towarzystwie swego przyjaciela J. Aussenberga, generalnego dyrektora „Foxa" na Europę.

Przeglad tygodniowy

Z kina do kina

PIĘKNA KREACJA MOZŻUCHINA — AMERYKAŃSKI „DOWCIP" — NUDNA „PIŁA".

Dawno już nie widzieliśmy tak świetnie skonstruowanego filmu jak „Hadżi-Murat" (Biały szatan). Europa może być dumna, że mając tak młodą produkcję dźwiękową, datującą się zaledwie od pół roku, stwarza obrazy zakrojone na miarę arcydzieł.

Hadzi-Murat wykonany został przez zespół złożony w większej części z Rosjan. Znać w nim niemiecką technikę i precyzję artystyczną, oraz rosyjski rozmach twórczy. Z poczuciem umiaru łączy się tutaj potężna wystawa, starannie odtworzony folklor kaukaski, inteligentna ilustracja muzyczna i piękna gra aktorów.

Kreacja Mozżuchina w tym filmie przewyższa wszystko, co stworzył on w ciągu kilku ostatnich lat. Gra jego jest przemyślana i przeżyta do głębi i daje maksimum dramatycznej ekspresji. Ostatnie sceny filmu przejmują dreszczem. Wielkim jest aktor, który umie wywołać takie wzruszenia.

Betty Amann bardzo dobra. Lil Dagower poprawna. Fryderyk Alberti w roli Mikołaja budzi zastrzeżenia. Doskonały jest Sierow w roli dieńszczyka.

Wspaniałe krajobrazy i makiety. Ilustracja muzyczna stoi na wyższym poziomie niż w dźwiękowcach amerykańskich.

Zupełnie nudny, a miejscami wprost męczący jest obraz „Foxa" — „Rycerze miłostek".

Cały „dowcip" polega tu na tem, że sierżant Quirt szuka ciągle żołnierza, który śmieje się za jego plecami, rozdziawiając paszczę, jak hippopotam. Temat ograny na sto sposobów: dwu drabów, wspaniałych amerykańskich samców rozbija się po świecie, odbierając sobie nawzajem dziewczęta i w dowód dozgonnej przyjaźni klnąc się ostatniemi słowami i waląc się po łbach. Na miły Bóg! Dość już tej propagandy hałaśliwego barbarzyństwa. Dość już powtarzania w kółko jednych i tych samych pomysłów. Widzieliśmy już „Rywali" na scenie, a w kinie „Świat w płomieniach" i „Łódź podwodna". Tam była przynajmniej reżyserja, dobre scenarjusze, silne napięcie dramatyczne — tu akcja rozłazi się, urozmaicona tylko przez kiepskie kawały i przez nadmiar banalnych, jałowych napisów. Lili Damita szarżuje, Mac Laglen był w „Świecie w płomieniach" o wiele lepszy. Jedyną ozdobą filmu jest doskonała wstawka batalistyczna, o pięknych efektach dźwiękowych.

Ilustracja muzyczna zupełnie marna. Amerykanie nie mają zdolności w tym kierunku. Żadnej konstrukcji, żadnej skali natężenia niema w tem jednostajnem rzępoleniu. To samo zresztą da się powiedzieć o muzyce w innych filmach, jak „Cztery pióra", „Broadway" i t. d.

Szkoda tak starannej wystawy dla tak słabej reżyserji i treści.

„Cudowne" dzieci ekranu

uczą się... abecadła

Ileż to razy patrząc na ekran zapominamy, że „aktor", którego grą tak się zachwycamy jest jeszcze małym brzdącem, uczęszczającym do przymusowej szkoły.



Również „gwiazda"... Billy Seay bezimienny bohater filmów „Paramountu".

Nie każdy też wie o tem, iż przy wytwórniach istnieją szkoły, odpowiadające poziomem naszym szkołom średnim, w których „rutynowani" artyści uczą się niejednokrotnie... abecadła.

Statystyka wykazuje, że dzieci, które grają w filmach uczą się znacznie lepiej niż „normalne"...

Warto przytem zaznaczyć, iż niekażde dziecko może grać w filmie . Trzeba na to uzyskać od przełożonych specjalne zezwolenie.

Ogółem „szczęśliwych wybranych" na całe Los Angelos jest 2500.

Dwa tysiące -pięćset bezimiennych talentów, z których kilka zaledwie zdobywa upragnioną sławę Jackie Coogana!...

ŻYCIE TEATRU

Teatr wciąż trwa na szańcach

Kilkakrotnie już w ciągu ostatniego dwudziestolecia odzywały się złowróżbne przepowiednie, że rozwój sztuki filmowej zgładzi teatr z powierzchni ziemi. Krakania te, jak dotąd, były przedwczesne. Teatr trwa, postępuje wciąż naprzód i ściąga na swoje widownie, tak jak i przedtem tłumy kulturalnej publiczności, łaknącej pokarmu żywego słowa, przesyconego duchem poezji i piękna.

Film dźwiękowy ponownie zaatakował, — i to ze zdwojoną siłą — szańce sztuki dramatycznej. Upadek teatru zdawał się być nieunikniony. Z ekranów zabrzmiało żywe słowo, śpiew, dźwięki, muzyka.

Ale teatr, jak dumny orzeł broni bohatersko swego gniazda i film „mówiący" nie może mu sprostać; rzeczywistość wykazuje, że X-ta Muza pójdzie po linji dźwiękowo - śpiewnej. Głosy ludzkie w djalogach nie są fonogeniczne. Gdyby zaś i ta przeszkoda została usunięta, i tak film nie zastąpiłby teatru, bo słowa i djalogi jego to tylko surogat napisów. W kinie góruje element ruchowo - optyczny.

A więc nie. Teatr nie upadnie. Teatr jest wieczny. Obie te dziedziny są nawskroś różnorodne i w tem leży ich siła.

Korzenie sztuki dramatycznej tkwią w mrokach zamierzchłych dziejów. Samo życie z bogactwem swego piękna, przemian i gry namiętności żywi ją swemi sokami. Zadaniem jej dźwiganie życia na wyższy szczebel, w rejony czystej, samorzutnej twórczości człowieka, nie obarczonej balastem realizmu. Teatr nie będzie fotografią życia, ani nawet jego krzywem zwierciadłem. W teatrze ścierać się będą ideje nurtujące ludzkość od wieków, a intensywność ich walki stanowić będzie o ważności teatru w świecie sztuki współczesnej.

Piękna inicjatywa

Musi powstać „Dom Filmowca"

w Tatrach

Zarząd Polskiego Związku Producentów Filmowych na posiedzeniu w dniu 18 marca b. r. powziął uchwałę wystąpić z inicjatywą budowy Domu Filmowca Polskiego w Tatrach, lub Beskidach, gdzieby mogli znaleźć wypoczynek pracownicy filmowi.

Zbytecznem jest mówić, jak ważną jest inicjatywa tej budowy.

Zarząd Związku występując z tym projektem, ma zamiar zaprosić pokrewne organizacje filmowe celem współdziałania w dokonaniu swego zamierzenia.

Związek ma zamiar zbierać składki drogą 1) składek zrzeszonych w związkach pracowników, 2) dobrowolnych ofiar, 3) znaczków naklejanych na rachunkach, bezpłatnych biletach i t. d., 4) cegiełek imiennych miłośników filmu i t. d.

Wywiad z artystami sceny polskiej

W najbliższych numerach naszego pisma zamieszczać będziemy wywiady z głośnymi artystami sceny polskiej. Stosujemy się ściśle do życzeń naszych Czytelników, wyrażonych w nadesłanych pod adresem redakcji listach.

Kurjer Filmowy do swoich Czytelników!

Wincenty Baryka. Marja Bogda debjutowała w obrazie reżysera A. Reicha p. t.: „Tajemnica skrzynki pocztowej". Ale już przedtem brała udział w filmach (jako statystka).

Adres Adama Brodzisza — Lwów, ul. Woronieckich 14.

S. Parnes, Tarnów. Oczywista, zaszła omyłka. Proszę wpłacić na P. K. O. Nr. 153210 zł. 4 gr. 80, a otrzyma Pani żądane numery naszego pisma.

Zygmunt Sławiński. Proszę przeczytać notatkę o „Excelsiorfilmie" zamieszczoną w bieżącym numerze.

Juljusz Gold, Krzemieniec - Woł. Proszę wpłacić 2 zł. 50 gr. na P. K. O. Nr. 153210.

Nemo. Scenarjusz oddaliśmy do przeczytania reż. M. Waszyńskiemu.

J. Pruszkow. Wiersz będzie zamieszczony w jednym z najbliższych numerów „Kurjera Filmowego".

Stałe Czytelniczki. Nie John Gilbert, lecz Ramon Novarro. Rolę Pątnickiego grał P. Owerrło.

P. K. Łódź. Adres Marji Bogdy: Lwów, ul. Tarnowskiego 17. Sawan jest obecnie na Korsyce i nie ma stałego adresu. W Warszawie: Flory 5.

Tantal. Jak wygląda pożycie Malickiej i Sawana — doprawdy nie wiemy. Przypuszczamy, iż w końcu bież. miesiąca wrócą do Warszawy. Sprawę fotosu chętnie załatwimy. Proszę nam przypomnieć.

Hela Kuśnierska. Mława. Ani Nana Olida, ani Marjan Czauski nie grali w żadnym filmie w tym roku — czy będą grali nie wiemy.

W następnym numerze ukaże się obszerny wywiad z Mozżuchinem pióra red. T. Mic.

Kino APOLLO Marszałkowska 108
WYŚWIETLA
SKAZANIEC ze STAMBUŁU
W rolach głównych
Betty Amann i Henryk George
Na scenie rewja

Wydział Filmowy
Polskiej Ajencji Telegraficznej (P.A.T.)
Warszawa, ul. Krak. Przedm. 50. Tel. 87-46.
Wypożyczalnia zniżkowych dodatków p. n.
Kronika Filmowa P.A.T. dających
10% - ową zniżkę podatkową
Każdy program kinowy powinien mieć dodatek P.A.T.!

Wielki plebiscyt Czytelników „Kurjera Filmowego"

Za, czy przeciw filmom dźwiękowym??

Już niedługo rozpocznie się głosowanie

50 CENNYCH NAGRÓD CZEKA ZWYCIĘZCÓW!

W bieżącym numerze zamieszczamy dalsze odpowiedzi na naszą ankietę. Wszyscy Czytelnicy, którzy pragną wziąć udział w plebiscycie powinni jaknajprędzej posłać swą odpowiedź, gdyż niedługo zamknięty zostanie konkurs i rozpocznie się

wielkie głosowanie,

na najtrafniejszy list.

Zwycięzców czeka 50 cennych nagród w tem szereg

nagród pieniężnych.

A więc nie zwlekajcie! Już dziś dajcie odpowiedź! Uwaga! Do odpowiedzi załączyć należy kupon plebiscytowy, zamieszczony na str. 5-ej.

Nr. 13

ŚMIAŁE SŁOWA PRAWDY.

Zanim przystąpię do odpowiedzi na pytania ankiety, chciałabym napisać parę uwag o dotychczasowych polskich obrazach.

Z wielkiem zainteresowaniem śledzę film polski. Po pierwsze dlatego, że dobre filmy mogą stanowić wielką rubrykę w dochodach, po drugie, że uważam film polski za bardzo wskazany i ważny czynnik propagandowy.

Aby tym celom odpowiedzieć, specjalnie, aby dobrze propagować Polskę wśród swoich i obcych, trzeba przedewszystkiem wznieść naszą produkcję na jak najwyższy poziom.

Dotychczasowe jednak filmy — z wyjątkiem niewielu — nietylko nie przysporzą nam sławy, ale wprost przeciwnie...... Zagranica słusznie pomyśli, że w domu u siebie chodzimy jeszcze na czworakach.

Zobaczyłam niedawno „szlagiery sezonu" — „Ta, która grzechu pragnie", „Grzeszna miłość" t. p. i paliłam się ze wstydu. Gdzie w tych filmach kultura nasza, która nieraz przewyższa francuską, gdzie formy towarzyskie, moralność, gdzie sens?

„Dzikuska" w każdym rozsądnie myślącym budziła litość i trwogę. Więc możliwem jest, aby córka obywatela, którego synowie studjują na uniwersytecie, nie miała porządnej bielizny? Czy możliwem jest, aby stałem jej miejscem pobytu była gałąź drzewa, a jedynym znanym jej środkiem porozumiewania były kamienie rzucane na przechodniów przy akompanjamencie tak soczystych zwrotów, jakich mógłby jej pozazdrościć wychowanek najgorszych zaułków wielkomiejskich?

Pomyślałam: „Ha, to początki! Gdy to zobaczą sami realizatorzy, zawstydzą sie i więcej takich szkaradzieństw nie pokażą na ekranie".

Lecz dalsza produkcja niestety nie okazała się lepsza!!!

Na miłość boską! — panowie reżyserzy — czy istotnie u nas niema kobiet innych, tylko prostytutki przebrane w suknie „obywatelek", czy istotnie najwykwintniejszem daniem na weselnych ucztach w naszych domach obywatelskich jest „krwawa kiszka"? Czy istotnie jada się u nas palcami i palcami popycha kawały, przy połykaniu których wyłażą oczy z głowy?

Czy wśród starszych panów, którzy tworzą „gros" towarzystwa na weselu — Boże odpuść! — p. Świdy, muszą być sami opoje i świntuchy?!

Niechcę być złośliwą i posądzać reżyserów, że ze swego środowiska wydobyli takich ludzi, niech mi wolno jednak będzie ich zapytać:

Czy musicie koniecznie przedstawiać nas, Polaków, w takiem świetle, że nieraz wstyd rumieńcem twarz okrywa i ze strachem się myśli, że takie obrazy mogą zobaczyć obcy?;....

Czy istotnie u nas śpi się w butach, pluje pod stół, szczury chodzą po talerzach, a wdowy, zaraz po pierwszem widzeniu, gwałcą mężczyzn, którzy mają nieszczęście spać z nimi pod jednym dachem?

Najwyższy czas, aby społeczeństwo zabrało głos i zamiast rozważać, co jest lepsze, obraz niemy, czy mówiony, nie dozwoliło wam wypuszczać na świat takich śmieci.....

Wszystko mi jedno, czy film polski, który teraz wyprodukujecie, będzie niemy, czy dźwiękowy, wszystko jedno, czy będą w nim grać Sawan, czy Brodzisz, Samborski, Nora Ney, Batycka, czy Boryta — niech tylko obraz ten będzie przesycony pogodą, szlachetnością i prostotą. Niech bohaterzy walczą w nich w imię jakichś wyższych ideałów, a przynajmniej niech nie mają manjer i etyki najgorszych szumowin podmiejskich...

„Verba veritatis" — Krosno.

Nr. 14

NIECH ŻYJE POLSKI „TALKIES"!

Eviva, nowy pomysł „Kurjera Filmowego"!

Niemowa, czy „gaduła"? Jest nad czem pogadać.

Dotychczas niezliczone rzesze wielbicieli dziesiątej muzy korzyły się przed potęgą wielkiego „niemowy", lecz stał się cud — niemowa przemówił i odrazu wielbiciele jego podzielili się na dwa wrogie obozy, jedni za, drudzy przeciw talkiesom. Obecnie na obu półkulach ma film dźwiękowy swoich wrogów i entuzjastów. Ja osobiście należę do tych ostatnich i wierzę w wielką przyszłość filmu dźwiękowego.

Dźwiękowce, które oglądaliśmy w Warszawie, były to tylko początki w dziedzinie tego genjalnego wynalazku i dlatego pozostawiały wiele do życzenia. Nie wątpię jednak, że już wkrótce wszelkie braki zostaną usunięte i oglądając dwiękowiec, będziemy osiągali pożądane wrażenie.

Czy chciałbym widzieć polski dźwiękowiec?

Widziałem go już i uważam, że aczkolwiek była to tylko „próba", wypadła jednak nie najgorzej. Synchronizacja muzyczna jest naogół poprawna, tylko głosy artystów nie zupełnie się udały, lecz należy to przypisać temu, że dźwięki były nagrywane oddzielnie i dlatego głosy artystów nie zawsze idą w parze z poruszeniami ust.

Nic nie stoi na przeszkodzie (chyba chroniczny brak „floty" u polskich producentów filmowych) polskiej produkcji dźwiękowej, dlatego też musi ona rozwijać się w szybkiem tempie. Inwazja dźwiękowców zagranicznych odbywa się cicho, lecz prędko. Cóż więc się stanie z filmem polskim, jeżeli nie przemówi? Przecież każdy polski widz będzie chętniej słuchał w kinie mowy polskiej, niż dajmy na to — angielskiej, niezrozumiałej i niemile działającej na nieprzyzwyczajone ucho

Z artystów chciałbym widzieć (i ewentualnie słyszeć) w polskim dźwiękowcu: Solskiego, Samborskiego, Mierzejewskiego, Waltera, Olszę, Bodo i Faliszewskiego, który dzięki swej „fonogeniczności" stałby się wkrótce polskim Jolsonem.

Z artystek będą niewątpliwie miały „powodzenie dźwiękowe": Ordonka, Smosarska, Malicka, Gorczyńska, Lipińska i.... Batycka oczywiście.

A więc Lejtesi, Gardani i Krawicze do dzieła!

Niech żyje polski „talkies".

Mikołaj Ozierowski — Warszawa.

Nr. 15

ORDONÓWNA W POLSKIM DŹWIĘKOWCU.

Stanowczo oświadczyć się należy za filmem dźwiękowym, a potwierdzeniem tego jest fakt, że publiczność prawie z entuzjazmem przyjęła film dźwiękowy i tłumnie na „dźwiękowce" uczęszcza, a w związku z tem kina naprędce instalują aparaty dźwiękowe i sprowadzają filmy dźwiękowe oczywiście zagraniczne..., gdyż polskich niema, a polski film dźwiękowy zaistnieć musi.

Sprowadzać filmy zagraniczne powinniśmy, ale tylko dźwiękowe, a nie mówione, gdyż te ostatnie tylko nużą, a filmy dźwiękowe przez swą ilustrację muzyczną dają nam maximum wrażeń, gdyż efekty wzrokowe połączone równocześnie ze słuchowemi mają to dobre, że umożliwiają ludziom z prowincji usłyszeć dobrą ilustrację muzyczną.

Polska natomiast powinna produkować filmy dźwiękowe i mówione. Posiadamy wielu muzyków i kompozytorów, którzy przy zastosowaniu naszej muzyki i melodji ludowej, mogli by stworzyć wiele oryginalnych scenarjuszów dźwiękowych.

Posiadamy też wielu mistrzów żywego słowa i dlatego tworzyć powinniśmy i filmy mówione. We filmach dźwiękowych sądzę — brać powinni udział: Ordonówna, Krukowski, Rentgen i inni. W mówionym filmach: Jaracz, Solski, Leszczyński, Stępowski, Sosnowski, Węgrzyn, Samborski, Adwentowicz i wielu innych wybitnych polskich artystów.

I. Stempel, Kraków.

Czeska epopea narodowa

„Święty Wacław"

Kiedy Polska rozpocznie działalność propogandową?

Dziś już prasa filmowa całego świata nie pomija milczeniem czeskiej produkcji filmowej. Kilku reżyserów (Leo Marten, twórca eksperymentalnego obrazu p. t. „Śnieg", Gustaw Machaty, reżyser „Eroticonu") osiągnęło ostatniemi czasy swymi obrazami europejski poziom.

Największym jednak filmem czeskiej produkcji jest „Święty Wacław", opracowany wspólnie przez dr. J. S. Kolara, Munclingera, reżysera praskiego Teatru Narodowego i dwu czeskich kompozytorów Nedbala i Krika.

Treścią filmu jest jak wiadomo zabicie św. Wacława przez jego brata Bolesława, który w ten podstępny sposób chciał zdobyć tron czeski. Zabójstwo to miało miejsce 18 października 929 roku.

Aby tło historyczne uczynić jak najbardziej wiarygodnem, trzeba było zrekonstruować stary Hradczyn (zamek królewski w Pradze) w jego wyglądzie z w. X-tego i zamek Bolesława. Zużyto w tym celu 36 wagonów drzewa, 25.000 metrów płótna, 170.000 kg. gwoździ i przeszło 12.000 kg. farby. Zrobiono prawie 1.500 kostjumów.

Artystów dobrano z pośród asów czeskich. Grają: Zdenko Stepanek (św. Wacław) J. Vydra, J. Vojda i t. d. Z artystów filmowych czeskich: I. W. Speerger (Bolesław), Schleicher (książę Arnulf), Anita Janova, Slavinsky i in. Zaangażowano też aktorów zagranicznych np. Werę Baranowską, bohaterkę „Matki", Pudowkina, Dagne Servaes (matka św. Wacława) i Franciszka Raymunda Guerin.

Tak wygląda praca Czechów nad epopeą narodową. Kiedy my stworzymy nasz wielki film historyczny?!

Możeby policja

zajęła się rozwiązaniem „wytwórni" Excelsiorfilm

Niejednokrotnie już na łamach „Kurjera Filmowego" poruszaliśmy sprawę „wytwórni" „Excelsior film", przy ul. Zielnej 3. „Dyrektorzy" tej wytwórni wysyłają okólniki obiecując „udzielenie angażu" w zamian

za nadesłanie 30 złotych,

jako opłaty za „starania".

Ponieważ, wytwórnia „Excelsiorfilm" pomimo kilkakrotnych ostrzeżeń z naszej strony nie zaprzestała „działalności", wobec tego, uważamy za stosowne przestrzedz naszych Czytelników przed „dyrektorami" instytucji wogóle

nieistniejącej.

Swoją drogą warto byłoby, aby policja lub urząd śledczy zajął się skrupulatnie analizą „działalności" kilku sprytnych „nabieraczy", którzy dawno już powinni znaleźć się pod kluczem.

KINO „COLOSSEUM" NOWY ŚWIAT 19 początek o 6-ej

Wielka premjera rewelacyjnego filmu

„GWIAŹDZISTA ESKADRA"

Według scenarjusza por. pilota Janusza Meissnera

Reżyserji LEONARDA BUCZKOWSKIEGO.

W rolach głównych.

Baśka Orwid, Jana Krysta, Janusz Halny, Andrzej Karewicz, Jeż Kobusz, Stefan Szwarc.

Kierownik literacki: K. A. CZYŻOWSKI Dekoracje: E. STEPANEK

Asystent reżysera A. PENKALSKI Eksploatacja: FENIKS.

Na scenie Wielka Rewja reżyserji i z udziałem Walerego Jastrzębca.

Bilety ulgowe i passe-partout nieważne.

Film na szerokim świecie

Ostatnie wiadomości

AMERYKA.

◆ Greta Garbo w najbliższym czasie rozpocznie pracę nad filmem „Romans". Film ten będzie miał również wersję szwedzką i niemiecką.

◆ „Król żebraków", obrazujący życie słynnego poety francuskiego Villona, który widzieliśmy ongiś w interpretacji Johna Barrymore, otrzyma obecnie inną obsadę. Villona grać będzie Denis King. Dźwiękowiec ten będzie równocześnie filmem kolorowym.

◆ George Bancroft będzie bohaterem filmu, który nakręca na Kubie reżyser Edwin Carewe.

◆ Laura La Plante opuściła już definitywnie Uniwersal. Miejsce jej zajęła Lupe Velez z kontraktem na lat pięć. Pierwszym jej filmem dla Uniwersalu będzie „Burza".

◆ Jeden tydzień wyświetlania filmu z Budy Rogersem w kinie „Paramountu" wzbogacił kasę kinoteatru o uroczą sumkę 95.000 dolarów!..."

◆ Litwa była krajem, w którym Al Jolson ujrzał po raz pierwszy światło dzienne, a nie Washington, jak twierdzą niektóre pisma amerykańskie.

◆ Chevalier nie próżnuje w Ameryce! Dolary sypią się do rąk wesołego „gawrosza". Za dwukrotne ukazanie się na wystawie automobilowej w San Francisko otrzymał on czek na 25000 dolarów.

◆ Według ostatnich wyborów, królowymi ekranu amerykańskiego i jego najsłynniejszymi pięknościami zostały Corrine Griffith, Loretta Young, Billie Dove i... Greta Garbo.

◆ Ronald Colman oznajmił reporterom, że mówi tylko w filmach mówionych. „Jeżeli chcą usłyszeć co mówię, niech idą do kina..

ANGLJA.

◆ Guy Ferrant, bohater „Nuworiszów" został zaangażowany przez E. A. Duponta do filmu „Dwa światy".

◆ „Afera kryminalna", oto tytuł nowego filmu Ryszarda Eichberga. Zdjęcia dźwiękowe będą nagrane w studio w Elstree, bohaterem będzie Hans Albers, który pracował w wersji niemieckiej filmu: „Noc należy do nas".

◆ Po odpowiednich skrótach cenzorskich rozpoczęto wreszcie w kinie Scala w Londynie wyświetlanie filmu Pudowkina „Koniec Petersburga". Cenzura długo protestowała przeciw temu filmowi, wreszcie jednak pod naciskiem opinji publicznej musiała ustąpić.

FRANCJA

◆ Francja „odnawia" Rudolfa Valentino! Jeden z jego filmów ma być synchronizowany i jako taki znów wróci na ekrany ku radości wiernych wielbicieli i wielbicielek pięknego Rudi.

◆ Film Eisensteina i Aleksandrowa nakręcany ostatnio pod Paryżem ma otrzymać inny tytuł. Ma się nazywać mianowicie „Romans sentymentalny", podczas, gdy prosty tytuł „Romans" ma nosić film M. G. M. z Gretą Garbo w głównej roli.

◆ W Paryżu otwiera się kino, które będzie wyświetlało filmy mówione tylko w języku angielskim.

◆ Jeden z najzdolniejszych operatorów francuskich Barthe współpracownik awangardzisty francuskiego Jean'a Epsteina, nakręcał raid automobilowy Proust - Peugeot. „Aktualność" nagrana w ten sposób ma około 4000 m. metrażu i obfituje z punktu widzenia sportowego w nader ciekawe i interesujące momenty.

CZECHY.

◆ Dn. 3 b. m. odbyła się w Pradze uroczysta premjera czeskiej epopei historycznej p. t.: „Święty Wacław" według opracowania dr. J. S. Kolara.

◆ Niemieckie towarzystwo „Tobis - Klangfilm" zyskało w Czechach wyłączne prawo instalowania aparatur zarówno w kinach, jak w atelier dźwiękowych.

◆ Film niemy p. t.: „Słowiańskie melodje" ma otrzymać w najbliższym czasie synchronizację dźwiękową. Następnym czeskim dźwiękowcem będzie „Pan feldmarszałek", sztuka teatralna, grana w teatrze Buriana. Burian sam obejmuje główną rolę. Reżyserować będzie Karol Lamač. Oba te filmy będą miały też wersję niemiecką. Trzecim filmem będzie obraz na tle jednej z powieści Aloizego Jiraska, popularnego czeskiego pisarza historycznego (coś, jakby naszego Kraszewskiego).

NIEMCY.

◆ Emil Jannings jednak nie porzuci filmu! Będzie grał w obrazie p. t.: „Tokayer", wedle sztuki teatralnej H. Müllera. Będzie to wielki dźwiękowiec ze złotej serji szlagierów niemieckich. Reżyserję objął Hans Schwarz.

◆ Reżyser Asagarow ukończył filmowanie „Ostatniego tanga". Zdjęcia dwiękowe robiono w atelier Tobis w Epinay koło Paryża.

◆ Wszystkie większe obrazy niemieckie synchronizują się we Francji. Reżyser R. Levenbein wykańcza obecnie w Joinville (Paryż) film p. t.: „Zärtlichkeit" z Carolą Neller, Georgem Alexander, i Edytą d'Amara w głównych rolach.

◆ Olga Czechowa, H. A. v. Schlettow i M. Czechow oto bohaterzy filmu „Troika, Troika", reżyserowanego przez Wł. v. Strischevsky'ego.

◆ Wedle ostatnich zestawień wykonano w Niemczech do tej pory 39 filmów dźwiękowych całkowicie, 42 zaś są na ukończeniu. 81 filmów w tak krótkim czasie to całkiem poważna cyfra.

Wszyscy spieszą do kina

HOLLYWOOD

BO HOLLYWOOD TO

NAJWYTWORNIEJSZE
I NAJELEGANTSZE
KINO STOLICY

Doborowa orkiestra. Na scenie wspaniała rewja. Sala dobrze ogrzana.

Poza doskonałym programem atrakcje na scenie!

HOLLYWOOD, WARSZAWA, HOŻA 29,
róg Marszałkowskiej.

Nasze kupony ulgowe

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do Kina
„APOLLO"
upoważniający do nabycia 2-ch biletów ulgowych à 2 zł. na parter.
Na wszystkie dni oprócz sobót, niedziel i świąt.
Ważny od dn. 11.IV do 18.IV.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Muza"
(Mokotowska 73)
na wszystkie dni i seanse.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po **2 zł.**
Ważny od dn. 11.IV do 18.IV.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Mewa" (Hoża 38)
na wszystkie dni i seanse.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po **1.50 zł.**
Ważny od dn. 11.IV do 18.IV.

Kupony prowincjonalne

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Nowości" w Bydgoszczy
na wszystkie dni z wyjątkiem premjer.
Za okazaniem kuponu kasa kina wyda 2 bilety po **1 zł.**
Ważny od dn. 11.IV do 18.IV.

„KURJER FILMOWY"
KUPON KONKURSOWY
Imię i nazwisko

Adres

„KURJER FILMOWY"
KUPON PLEBISCYTOWY
Imię i nazwisko

Adres

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
upoważniający do nabycia dwóch (2) biletów ulgowych **à 1 zł.**
do Kina „Europa"—Nowa Wieś
na wszystkie dni z wyjątkiem niedziel i świąt.
Ważny od dn. 11.IV do 18.IV.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
upoważniający do nabycia dwóch (2) biletów ulgowych **à 1 zł. 50 — I miejsce, 1zł. 80 — loża.**
do kina „CZWARTEK" w Kielcach
na wszystkie dni z wyjątkiem niedziel i świąt.
Ważny od dn. 11.IV do 18.IV.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Casino" w Piotrkowie
na wszystkie dni.
Za okazaniem tego kuponu kasa Kina wyda 2 bilety po 1 zł.
Ważny od dn. 11.IV do 18.IV.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do Kina „OAZA" we Lwowie
na wszystkie dni z wyjątkiem sobót i niedziel.
Za okazaniem kuponu kasa kina wyda 2 bilety à 1 zł.
Ważny od dn. 11.IV do 18.IV.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do Kina „STYLOWY" we Lwowie
na wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt
Za okazaniem kuponu kasa kina wyda 2 bilety à 1.20 gr. na balkon, à 1.00 rezerwowe oraz à 80 gr. — I. miejsca.
Ważny od dn. 11.IV do 18.IV.

KURJER FILMOWY
Kupon ulgowy
do kina **„Corso" w Radomiu**
na wszystkie dni z wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety w cenie po 1 zł. 50 gr. — loża.
Ważny od dn. 11.IV do 18.IV.

KURJER FILMOWY
Kupon ulgowy
do kina 10 płk. p. w **Łowiczu**
na wszystkie dni z wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety w cenie à 1 zł. 50 gr. — loża.
à 75 gr. na wszystkie miejsca.
Ważny od dn. 11.IV do 18.IV.

Film, który w ciągu 2 lat osiągnął rekord powodzenia!
Film, który był przełomem w Polskiej Kinematografji!
GIGANTYCZNY EPOS POWSTANIA 63-go ROKU

HURAGAN

Kto nie wyświetlał go jeszcze, niech rezerwuje termin czemprędzej! Kto wyświetlał, niech go powtórzy!
W okresie wielkiej rocznicy patrjotycznej, 3-go maja każde kino winno wyświetlać „Huragan"

„Huragan" został sprzedany na Amerykę Półn. i Południową, na Francję, Belgję, Holandję, Austrję, Rumunję, Czechosłowację, Bałkany, Chiny i Państwa bałtyckie.

Eksploatacja na całą Polskę z wyjątkiem Małopolski i Śląska:
BIURO KINEMAT. „SFINKS", ŚWIĘTOKRZYSKA 35, TEL. 86-85
NOWE KOPJE NA SKŁADZIE

Stary ekran na szmelc! Niech żyje nowy ekran!

Codzień nowe wynalazki — codzień nowe pomysły — oto sieć, w którą nas opląta Ameryka

(Korespondencja z Hollywood).

Czy wiecie wy, jak się robi takie rzeczy w Hollywood?

Tygodniami, przed ukazaniem się nowego „cudu" cała prasa Ameryki grzmi:

„Rewolucja w filmie! Cios prosto w serca! Stary ekran na szmelc! Niech żyje nowy ekran. Jest on szeroki na 42 stopy amerykańskie! Knock-out waszego życia!"

— — — — — —

Reflektor na bladem, nocnem niebie nad Los Angelos.

On wam wskazuje drogę, oto kino Fox Carthay Theater.

Długi sznur aut. Jadą wszyscy, wielcy, mali... panowie Laemmle, Lasky, Warner, Zukor, śmietanka „gwiazd" z Beverly Hills, a każdy z nich — wedle zwyczaju — mówi parę słów do publiczności przez mikrofon:

— To będzie oszołamiający wieczór — piszczą małe „gwiazdeczki".

— Hallo ludu — to jestem ja — mówi boski „Doug" nizkim, wesołym głosem.

— Good Luck to you, William Fox — rozbrzmiewa szorstki głos finansisty.

A jeden z posłów dodaje:

— Sądzę, że mister Fox pokaże nam dobry obraz... jestem przecież także jednym z akcjonarjuszy...

— — — — — —

Przypuszczam, że to co widzieliśmy, to nie jest wszystko, co może nam dać William Fox w przyszłości. Włożył on masę energji i pieniędzy w ten eksperyment. Przez 8 lat. D. Elms i William Z. Waddell ślęczeli w fabryce i w studio, zanim doprowadzili swoje próby do końca. 70 mm. — podwójna szerokość normalnej taśmy! Ekran do wyświetlania tego „filmu-olbrzyma" musi mieć conajmniej wielkość sceny teatralnej. Pozostaje nadal prostokątny.

— — — —

Wyświetlają pierwszy „Grandeur-film" (film-olbrzym) Foxa p. t. „Happy Days".

Pierwsze wrażenie obrazu jest wstrząsające. Pociąg biegnie wzdłuż Hudsonu, objektyw wraz z nim. „Pierwsze uderzenie" jest dobre. Na sali poruszenie. Ten i ów mruczy do siebie z uznaniem: „Uf, w tem coś jest..."

— — — —

„Film-olbrzym" w swojej obecnej formie uniemożliwia t. zw. zbliżenia. Wyolbrzymianie drobiazgów działałoby niepokojąco. Nasza uwaga — czyli ten proces myślowy, który nadaje kierunek spostrzeżeniu — nie jest w stanie objąć myślowo całokształtu zjawisk zachodzących na tak dużej przestrzeni; zatrzymuje się ostatecznie na poszczególnym, **jednym** wycinku akcji. W logicznem następstwie biegu myśli wywołanych obserwacją tego **jednego** przedmiotu — uwaga nasza albo przerzuca się na inny przedmiot, wiążąc go z poprzednim, lub też śledzi dalszy los owego jednego zjawiska na ekranie, podnosząc ten jeden fakt do poziomu najważniejszego momentu w danej akcji.

Ten przebieg spostrzeżeń powoduje albo wadliwe ustosunkowanie się do akcji, albo niedostateczne powiązanie rzeczy widzianych ze słowami i dźwiękiem.

Tak więc szczupłość pola widzenia normalnego ekranu nie jest brakiem technicznym— uszczuplając bowiem ilość naszych spostrzeżeń, zmusza myśl naszą do intensywniejszej pracy, do tworzenia całokształtu z pojedyńczych, najbardziej istotnych dla danej akcji szczegółów.

Tak więc mała rozpiętość ekranu jest dla filmu — jako sztuki —czemś najistotniejszem i najcharakterystyczniejszem.

— — — —

Jest jedno, jakby dlań stworzone pole działania dla filmu-olbrzyma: dodatek tygodniowy. A więc: imponujące „totale" (sceny zbiorowe). pochody, krajobrazy, tłum...

Ale tylko wielkie kina będą sobie mogły pozwolić na luksus zainstalowania tak olbrzymiej i kosztownej aparatury.

— — — — — —

Na zakończenie premjery — dla tem dosadniejszego kontrastu z wielkością swego nowego „przeboju" — pokazał William Fox dobrze opracowaną i zmontowaną historję rozwoju filmu amerykańskiego.

Od ruchomych obrazków Edisona poprzez „bezwąsego" Chaplina, pierwsze „mamuty" Griffitha, pierwsze próby dźwiękowe, aż do „filmu-olbrzyma", obecnego szczytowego punktu rozwoju X-ej Muzy.

Ale historja dziejów tej „mechanicznej" sztuki nie zapisała jeszcze swych ostatnich kart. Każdy dzień przynosi nowy pomysł — Każdy dzień przynosi nowy „cud"...



Iwan Mozżuchin, światowej sławy artysta filmowy w otoczeniu redaktorów „Kurjera Filmowego" Jerzego Brauna i Józefa Fryda. Mozżuchin przeglądał właśnie nowy numer „Kurjera Filmowego". Wywiad z bohaterem „Hadżi - Murata" zamieszczamy na str. 1-ej.

22 kwietnia Brodzisz będzie w Warszawie

Od świetnego amanta polskiego Adama Brodzisza, bohatera „Urody Życia" otrzymaliśmy kartę, w której zawiadamia nas, że 22 b. m. zawita do Warszawy, aby wziąć udział w zdjęciach do nowego filmu dźwiękowego reż. H. Szaro p.t. „Na Sybir" (pg. W. Sieroszewskiego).



Nowoodkryta „gwiazda" **Baśka Orwid i Stefan Szwarc** w filmie **„Gwiaździsta eskadra"**, re-alizacji Leonarda Buczkowskiego. Film ten wyświetlany jest na ekranie kinoteatru „Colosseum". (Fot. Nor-Klio-Film).

HISTORYCZNA PREMJERA.



Zdjęcie dokonane po premjerze pierwszego dźwiękowca polskiego. Wśród obecnych znajdują się: Zofja Batycka (Miss Polonja), Marta Flanz, Tadeusz Wesołowski, Ludwik Frietsche (bohaterzy filmu), dyr. wytwórni „Heros" p. S. Jesiotr, dyr. „Casina" Zyg. Soliński, dyr. B. Szulc, p. Stefanja Różycka i w. in.

Golem na ekranię

„Roboci", słynni sztuczni ludzie, którzy zastępują przy wielu mechanicznych pracach z powodzeniem prawdziwego człowieka, mają zająć nowe tereny, gdzie używanie ich okaże się może także pożytecznem.

Oto angielska firma Gaumont British Corporation ma nakręcać film, którego bohaterzy będą zastąpieni mówiącemi automatami.

Jakie wrażenie zrobią na nas mówiące ludzkim głosem maszyny, trudno przesądzać. Jedno tylko należy zauważyć — że tak krańcowa mechanizacja, takie ostateczne „uprzemysłowienie" X-ej Muzy nie wpłynie na wzrost jej walorów artystycznych.



Scena z filmu **„Gwiaździsta eskadra"**. Na zdjęciu Jana Krysta, Andrzej Karewicz i Janusz Halny. Reż. L. Buczkowski. (Fot. Klio-Nor-Film).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, JASNA 24, tel. 238-89 i 59-90. PRENUMERATA PÓŁROCZNA: 4 zł.
WYDAWCA i RED. NACZ.: **Jerzy Braun.** KONTO P. K. O. 153.210, WARSZAWA. SEKRETARZ REDAKCJI: **Józef Fryd.**
CENY OGŁOSZEŃ: strona 600 zł. ½ strony 300 zł., ¼ — 150 zł. Strona kliszowa 800 zł. Drobne od umowy. KIEROWNIK ADMINISTRACJI: **Józef Rostański.**
Druk. Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44 - 59.